

Ewa Szczeglacka

Towianizm w świetle listów Zygmunta Krasińskiego

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 38, 69-83

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z EPOKI MICKIEWICZA

Ewa Szczeglacka

TOWIANIZM W ŚWIETLE LISTÓW ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

1. Zygmunt Krasiński – współtwórca legendy Towiańskiego

Wielokrotnie wyrażany w korespondencji Zygmunta Krasińskiego podziw dla twórczości i osoby Mickiewicza nie zmalał w 1841 roku, o czym świadczą sądy na temat *Pana Tadeusza* i opublikowany w poznańskim „Tygodniku Literackim” (1841) artykuł pt. *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*. Zdaniem autora listów na katedrę w Collège de France wstąpił olbrzym, Michał Anioł literatury, najwyższej miary poeta słowiański i myśliciel, człowiek o szerokich horyzontach, erudyta. W zasadzie w 1841 roku padł ostatni okrzyk bezkrytycznego podziwu Krasińskiego dla twórcy *Dziadów*, towianizm bowiem rzucił cień na dotychczasowe entuzjastyczne opinie.

Aby właściwie interpretować epistolarne sądy o Mickiewiczu jako wykładowcy w Collège de France, należy najpierw podjąć zagadnienie stosunku Krasińskiego do osoby Towiańskiego i idei, które głosił. Profesor paryskiej uczelni był dla autora *Nie-Boskiej Komedii* historiozofem, piewcą czynu, mesjanistą, towiańczykiem, a przede wszystkim pośrednim partnerem w dyskusji na temat świata i historii, która toczyła się na kartach listów do różnych adresatów.

Autor korespondencji wielokrotnie zastanawiał się nad fenomenem towianizmu. Pisał o tym do znajomych jako obdarzony intuicją świadek epoki, uważny obserwator wszelkich dokonujących się na jego oczach przemian. Nie angażując się w Sprawę Bożą, współtworzył w środowisku emigracyjnym legendę Andrzeja Towiańskiego. Szczególną uwagę, podobnie jak opinia publiczna, zwrócił na proroka samozwańca wtedy, gdy jego losy splotły się z drogami Mickiewicza. Poza tym Towiański intrygował go jako człowiek o niezwykłej sile ducha i właściwościach wręcz nadprzyrodzonych (magnetycznych). Nie pozostał też obojętny wobec głoszonej przez „mistrza” teorii, która mimo wszelkich oporów i sprzeciwów, jakie wywoływała, była mu bliska, zwłaszcza w zapowiedziach nowej epoki i sposobach postrzegania duchowej istoty człowieka, świata i historii.

Towianizm fascynował autora napisanej pod koniec życia rozprawy pt. *Magnetyczność*. Można nawet powiedzieć, że stał się inspiracją przy tworzeniu *Przedświtu* i *Niedokończonego poematu*. Krasiński obserwował to zjawisko z różnych stron: z perspektywy historiozoficznej, religijnej, politycznej i socjologicznej, pokazywał fenomen towianizmu na tle europejskich tendencji ideowych. Korespondencja ujawnia analityczne dążenie do obiektywizmu, co nie było wówczas zjawiskiem częstym, ponieważ górę brały emocje.

W świetle epistolografii można stwierdzić, że Mickiewicz i Słowacki odnaleźli w teorii litewskiego proroka swoje własne idee, dlatego „wróśli” on wręcz organicznie w ich twórczość i działalność. Podstawowym wymogiem towianizmu był nakaz istnienia heroicznego, czy to w świecie akceptowanym, czy też totalnie negowanym. W konsekwencji prowadziło to do aktywizmu historycznego i politycznego (do czynu) lub stawało się ruchem ku Bogu, ku głębiom własnego wnętrza, co wiązało się z jakimś rodzajem izolacji. Pierwszy kierunek mógł być bliższy Mickiewiczowi, który stanął pod sztandarem czynu o wymiarze historycznym, duchową, bardziej uwewnętrzną drogę ku Bogu podjął Słowacki¹. Krasiński miał świadomość, że towianizmy („towiańszczyzny”, jak pisał) Mickiewicza i Słowackiego różniły się znacznie.

Towiański heroizm istnienia pociągał twórcę *Przedświtu*, choć odrzucił go jako propozycję nowej religii. Od początku odnosił się krytycznie do działalności litewskiego proroka samozwańca, ale idee Towiańskiego i oddziaływanie „mistrza” na takie umysłowości, jak Mickiewicz i Słowacki, budziły nieodparcie jego zainteresowanie. Pod wpływem relacji o Towiańskim napisał wiersz *Nowe czasy się zbliżają!*, który przesłał Delfinie Potockiej w liście z 23 listopada 1841 roku (wtedy już pracował nad *Przedświtem*):

Nowe czasy się zbliżają!
Już planety osi drgają!
Jak sen znika już świat stary!
Nowi ludzie – inne wiary –
Z łona wieków już powstają!
Kędy mleczna w niebie droga,
Już tam stanął anioł Boga
I zstępuje tu na ziemię,
By z nas zrzucić śmierci brzemię!
[...]²

W świetle tego utworu, Towiański zgodnie wpisał się w szereg okoliczności i znaków zapowiadających nadejście nowych czasów.

Krasiński zajął wobec Towiańskiego stanowisko ortodoksyjne, pod taką władzę się nie oddał. Był to jego zdaniem prorok fałszywy, prorok samozwaniec, a

właśnie przed takimi fałszywymi prorokami przestrzegał Chrystus. W liście do Słowackiego, nawiązując do opinii twórcy *Anhellego* na temat objawiciela z Litwy, Krasieński napisał: „W cuda wierzę zawsze i wszędzie – w cudotwórców prawie nigdy – nie znam zaś próżności próźniejszej nad tę, która siebie uważa za konduktorkę płynu cudów”³. W mniemaniu poety każdy, kto ogłaszał sam siebie prorokiem, objawiał jedynie próżność.

Na temat życia Towiańskiego wnikliwy obserwator swojej współczesności wiedział dużo, zbierał informacje, oceniał, podsumowywał i przekazywał swoim adresatom, współtworząc tym samym w sposób czynny legendę. Poeta kreował romantyczny wizerunek Towiańskiego i XIX-wieczny mit o prorocत्वie⁴. Korespondencja stanowi dowód „zmagania” z Towiańskim, odsłania wytrwałe dochodzenie do prawdy. List do Delfiny Potockiej z 26 listopada 1841 roku zawierał wiele danych na temat biografii Towiańskiego i krążących wokół niego plotek. Krasieński odnotował, że początkowo był on rejentem w Wilnie („słynął zawsze z poczciwości, ale wcale nie z rozumu”). Przywołał również pogłoski o tajemniczych, magnetycznych wręcz związkach z Mianowskim zainicjowanych w niezwyklej atmosferze Wilna. W liście czytamy:

Kiedy Nowosilcow w Wilnie 1825 roku i wprzód jeszcze odkryte towarzystwo *Promienistych*, towarzystwo mistyczne, wierzące w wpływy magnetyzmu i w siłę wszechmocną czucia, a najlepiej w 4-tym tomie Mick[jewicza] opisane, indagował, nękał i tłumiał, był tam *Mianowski* doktor, który dość podle się spisywał, służył mu i braci własnych wydawał, powszechne przeciw temu człowiekowi oburzenie powstało⁵.

Krasieński opisał krążące w środowisku emigracyjnym pogłoski, jakoby po śmierci Mianowski (doktor filozofii i medycyny na Uniwersytecie Wileńskim, a następnie czynny jego likwidator) odwiedzał Towiańskiego i nauczał go o „czyścicu, o tamtym świecie i o zbliżającej się epoce nowej na tym”⁶. Do autora korespondencji dotarły wieści, że Towiański bronił Mianowskiego (jeszcze za jego życia) przed atakami otoczenia, a gdy ów lekarz zmarł, sam jeden poszedł na pogrzeb. Z tymi wydarzeniami zrosła się opinia o niezwykłych właściwościach Towiańskiego, którą z dużą dozą ironii poeta przytoczył w liście:

Stąd zaraz urosła w onczas legenda, że przez wdzięczność, z mąk czyścica dusza owa [tzn. Mianowskiego] zawróciwszy, pokazuje się naszemu rejentowi. Rejent ni potwierdzał, ni zaprzeczał tej wieści, ale już wtedy zapadł w jakieś mistyczne usposobienie [...]. Odtąd uważano, że się stał innym człowiekiem, potężnym w naukę, w rozum coraz wyższy i w urok wszechmocny nad ludźmi magnetyczny [...] połów żony niebezpieczeństwem śmiertelnym groził, nadziei już nie było, wtem Mianowski z czyścica przybywa, podaje sposób, żona Towiań[skiego] ocalona⁷.

Mianowski miał więc zza grobu przekazywać Towiańskiemu w dowód wdzięczności wiedzę na temat świata pozagrobowego i nowej epoki. Nawiązując do at-

mosfery Wilna z lat dwudziestych, Krasieński stwierdził, że ponoć właśnie tam Towiański doświadczył iluminacji, potem zaczął powoli gromadzić uczniów, a najbliższym jego powiernikiem zostali szwagier – Ferdynand Gutt i malarz Walenty Wańkiewicz.

Towiański kreował swój wizerunek, budował wokół siebie aurę tajemniczości. W przywołanym fragmencie z listu do Delfiny Potockiej Krasieński zawarł myśl, że IV tom *Poezji Mickiewicza*, a więc *Dziadów część III*, można łączyć z teorią Promienistych. Ze stowarzyszeniami wileńskimi (Filomatów i Promienistych) autor listów kojarzył wiarę w moc czucia i możliwość pozaziemskiego, magnetycznego kontaktu z duszami, czyli przekonanie o nierozzerwalnym związku świata widzialnego z niewidzialnym. Jego zdaniem w III części *Dziadów* poeta ukazał oddziaływanie magnetyczne („moc czucia”), jakie zachodzi między duszami. Wilno nie stanowiło więc jedynie historycznego kontekstu dramatu, tam zrodziły się i wyklarowały idee, którym Mickiewicz pozostał wierny. W *Dziadach* tkwiły podstawy dla rozwoju dojrzałej myśli (wyrażonej m.in. w prelekcjach). Krasieński intuicyjnie łączył młodzieńczą działalność w studenckich organizacjach z późniejszą twórczością, tzn. z III częścią *Dziadów* i towianizmem. Wskazał na ewolucję Mickiewiczowskiej myśli. O Towiańskim napisał, że był „prawdziwie promienisty”, co dowodzi, że w jego mniemaniu korzenie mistrza Sprawy Bożej były wspólne z Mickiewiczowskimi i miały swój początek w Wilnie⁸. Towiański nie należał do Koła Promienistych, ale musiał znać tendencje ideowe popularne wśród młodzieży wileńskiej, prężnie też działała tamtejsza loża masońska, co mogło wpłynąć na koncepcję Sprawy Bożej. Gdyby sugestię Krasieńskiego potraktować jako propozycję interpretacyjną, można przeczytać *Dziadów część III* w świetle teorii promienistości, a ogólnie młodzieńczej działalności Mickiewicza w Wilnie⁹.

Kto więc stworzył w Towiańskim proroka? Jaki miał w tym udział Mickiewicz? W opinii Krasieńskiego autor *Dziadów* kontynuował i rozwijał swoje młodzieńcze ideały, które nie były odległe od tych, jakie głosił Towiański (w latach czterdziestych). Na podstawie korespondencji można by wysnuć wniosek, że Mickiewicz przyłączył się do Towiańskiego (w Paryżu w 1841 roku), ponieważ to, co głosił mistrz, było mu bliskie, zgodne z kierunkiem rozwoju jego własnych poglądów i oczekiwań. Towianizm wyrósł z idci, którym hołdował Mickiewicz od czasów studiów w Wilnie. Mam tu na myśli najbardziej fundamentalne zasady, takie jak: wiara w magnetyzm, w sens czynu, w możliwość, a nawet konieczność doskonalenia duchowego, w pragnienie przemiany świata i historii.

Krasieński przypisywał Towiańskiemu charyzmę, sądził, że wywierał on wpływ na innych nie tyle teorią, która bliska była tendencjom ideowym epoki, ale przede

wszystkim swoją osobowością i magnetycznymi właściwościami. W listopadowym liście z 1841 roku czytamy:

Życie tego człowieka dziwną jest mieszaniną, nierozplątaną gmatwaniną, pokostem mistycznym pociągnioną. Wszyscy, którzy go widzą, doznają, nim nawet przemówi i zacznie ich nauczać, wpływu niepojętego na zmysły swoje, który ich ciągnie k'niemu i podbija ich wolę. Taki wpływ należy do nieznaney dotąd i nieobliczonej siły, coraz jednak mocniej za dni naszych objawiającej się w naturze i, moim zdaniem, poprzedzającej ogromne jakieś odkrycie, tyczące się nieśmiertelności duszy po zgonie – do siły m a g n e t y z m u!¹⁰

Według opinii poety Towiański zawładnął Mickiewiczem i Słowackim w iście magnetyczny sposób, sam więc autor korespondencji wytrwale bronił się przed tym irracjonalnym wpływem, co oznacza, że w takowy wpływ wierzył. Towiańskiemu zarzucał „szarlatanizm”, który występuje „z czapeczką i dzwoneczkami bufona”, ponieważ, zdaniem Krasińskiego, tak naprawdę, kierował nim „interes”, „chęć próżności”, „chciwość” i to „w Boga imieniu”¹¹.

Poeta znał poglądy Towiańskiego, mało tego – były mu one bliskie, wyrażały przecież nadzieje epoki na nadejście nowego czasu, nowej ery, epoki Ducha Świętego, epoki poznania tajemnicy śmierci. W wielu kwestiach zgadzał się z Towiańskim, szczególnie jeśli chodzi o potrzebę nowego objawienia w sferze natury, objawienia, które odsłoniłoby prawdę o śmierci. W liście do Delfiny czytamy:

Pisałem dzień cały dzisiaj „Ideal Varenny” [chodzi o *Przedświt*]. [...] Mnóstwo dziwnych myśli Towiańskiego aparycja obudziła we mnie. Szczególnie ta konieczna potrzeba objawienia nowego, ale nie w okręgach ducha, tylko w sferze natury, coraz głośniejsz od oddali woła na mnie i wciska się w moje przekonanie. [...] On [Syn Boży] królestwo ducha przyniósł. Dziś my, tego królestwa dziedzice, znów na coś czekamy, za czymś tęsknimy, przeczuwamy, że nasz Ojciec nas nie opuści, ale znów widzimy przyszłość pod kształtem naszej terażniejszości. Chcemy powtórzenia się duchowych objawień, dopełnionych już w Zbawicielu. Otóż, jak światu staremu materii i natury wypadło, że mu się d u c h objawił, tak nam, światu d u c h a, wypadnie, że się nam tajemnica n a t u r y odkryje, a nie lękaj się, to odtajemniczenie natury nowe skrzydła przypnie do ducha naszego [...]!¹²

Autor tych słów był przekonany, że ludzie posiadają tajemnicę śmierci i żyć będą świadomi przejścia do nowej ery oraz wspólnoty ze swoimi zmarłymi. Towiański obudził nadzieje emigrantów na odzyskanie wolności, ponieważ objawienie, które głosił, miało realizować się w czasie historycznym. Godził on prawa naturalne i religijne z historycznymi. Pokrewne myślom Towiańskiego nadzieje poeta wyraził 17 grudnia 1841 roku:

Wszelkie duchowe objawienie dopełnione w Synu Bożym. Teraz tylko się dowiemy, co śpi, co drzemie, co śni w okręgach natury, teraz zostaną podane nam sposoby, jak zastosować i urzeczywistnić w pełni rozkazy Zbawiciela! Przez 1842 lat pracowaliśmy, by się ich nauczyć na pamięć, teraz trzeba zacząć je wcielać w świat, a tego bez pomocy natury nie zdołamy przewieść. [...] Nie myśl, by Towiański cokolwiek lub Mickiewicz na mnie wpływali. To, to głupstwo wierutne. Nie, historii

rozważa, świata rzymskiego analogia przed Chrystusem, wręście własne czucie, stan dzisiejszy rzeczy każą mi wierzyć i spodziewać się¹³.

Krasiński bronił się przed zarzutami, że uległ jakimkolwiek wpływowi Towiańskiego lub Mickiewicza. Twierdził, że sam wypracował teorię zrodzoną z wiary w zapowiadane w *Biblii* nadejście nowej epoki. Zdawał więc sobie sprawę z miejsc wspólnych dla jego własnych poglądów i towianizmu. Chodziło bowiem o realizację w terażniejszości Chrystusowych nakazów. Krasiński zajął stanowisko historiozoficzne, nie były mu potrzebne prorocтва Towiańskiego, miał jednak świadomość, że są one zgodne z oczekiwaniami epoki i odgrywają pozytywną rolę w budzeniu polskich sumień i polskiego ducha.

Poeta zarzucił twórcom Sprawy Bożej brak filozoficznego zaplecza i pogłębienia. Jego zdaniem to, co głosił Towiański, było powszechnie uznawane i wiadome, zwłaszcza w ogólnym, najistotniejszym zrebie idei. Potwierdzeniem może być epistolarna opinia na temat *Wezwania do emigracji polskiej z powodu zawieszenia kopii obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w kościele Św. Seweryna w Paryżu, 8 grudnia 1841 r.* (ogłoszonego w druku ulotnym):

[Towiański] powiada: „Czas jawnym to czyni, co Pan w ukryciu trzyma”. Przyznam się, że każde dziecko, które we środek czwartku się spodziewa, to samo ogłasza. Dalej Chrystusa nazywa P a n e m, a B r a t e m n a s z y m, zresztą anonuje, że do tego kościółka przeniósł obrazek Najśw. Panny Wileńskiej, prosi, by ją odwiedzić, ręczy z a c z a s y b l i s k i e i f i n i s! [...] Mógł nic albo więcej powiedzieć. Musi to być duch, który usłyszał dzwon, ale nie wie, w jakim kościele. I my wszyscy tak!¹⁴

Teoria Towiańskiego była zgodna z europejskimi tendencjami ideowymi głoszonymi m.in. przez Cieszkowskiego, Trentowskiego, Danielewicza, Fouriera, Swedenborga, Boehmego (zestawienia są zaskakujące). W liście do Delfiny z 16 lipca 1842 roku poeta wskazał na tego rodzaju pokrewieństwa:

Droga i Najdroższa! Dzięki Ci, dzięki Ci za *Kurs* [Mickiewicza] i towiańszczyznę. Kto Fouriera czytał, nadzwyczajnie pozna podobieństwo między jego metodą a tym pierwszym szeregiem, tym ogniem, tym tonem! Kto Augusta i Konstantego słuchał i wykład ich o woli Bożej i ludzkiej pojął, zasadzonej na słowach Chrystusa: „Bądź wola Twoja na ziemi jako i w Niebie” – temu podstawa istotna tej mowy całej, tj. pogodzenie woli człowieka z Bożą, nie wyda się nowym!¹⁵

Idee głoszone przez Towiańskiego poeta zestawiał ze Swedenborgiem (chodziło zapewne o dzieło pt. *La nouvelle Jérusalem*, t. I–III, Paris 1831–1835), a więc z mistyką heterodoksyjną:

Swedenborga czytaliśmy. Tow[iański] wiele ma z nim wspólnego; najciekawszy rozdział ten, co mówi o ludzkościach innych na innych planetach i gwiazdach. Twierdzi [Swedenborg], że anioł z innego świata może ziemię i ziemskie rzeczy tylko przez oczy człowieka widzieć, tak jak człowiek inny świat przez oczy anioła. Towiański zaś tak się wyraża: „Człowiek jest ostatnim punktem, ostat-

nią pochwą, przez którą działają zastępy duchów.” Na jedno wypada. Cechą naszego wieku w idei religijnej jest łączenie z nią kosmiczności, to jest uznawanie globu naszego za część żywego Wszechświata, działającą nań i od niego wpływy przejmującą. Już zaczyna się ten planeta łączyć w myśli ludzi z innymi; kiedyś w rzeczywistości tak się stanie!¹⁶

Kraśiński znał słownictwo i kategorie towianistyczne. W liście do Cieszkowskiego z 20 stycznia 1843 roku nadmienił m.in. o dziele publicysty i filozofa Piotra Leroux *Réfutation de l'éclectisme* (Paris 1841):

Swedenborg, Piotr Leroux, Towiańskiego rękopisma niektóre, kurs zaczęty p. Adama, gdzie najniższy sługa pański gra rolę niby to ważną – wszystko to leży na stoliku tym! Tow[iański] wiele ze Swedenb[orga] wziął! [...] P. Adam logikę, filozofię, że tak powiem, tej mistyki wziął na siebie i wyklada ją, dąży do potęgi w emigracji. Ostatni przyszedł i garnie się do tego, by stanął sam, władający, na gruzach Towarzystwa Demokratycznego, klubów, sejmu i monarchii!¹⁷

Autor listów uważał za oczywiste, że każdy powinien odczytać w swoim życiu wolę Bożą i żyć w zgodzie z objawieniem Chrystusowym. Był zdania, że Towiański poszerzał naukę Kościoła, stąd następująca opinia na temat *Wezwania do emigracji polskiej*:

Ale tu Towiański rozszerza i szczegółami pomnaża Kościoła wiedzę dotychczasową, twierdzi, com nieraz Ci mówił, że duchy zmarłych pilnują ludzkości po zgonie i patrzą na nią, i rozwinięcia jej strzegą, bo tu winniśmy za nią [chodzi o wieczność] pracować i skonać, a tam ona cała daną nam będzie i kaźden z nas będzie równym jej duchem. [...] W tym wszystkim Towiański bardzo jest porywający, bo związek świata żywych z światem zmarłych tylko magnetycznie pojąć daje, a w tym człowieku działa magnetyzm i dlatego zarazem może on być i wielką prawdą, i wielkim błędem, jedno widzieć i znać, a w drugim się pomylić! [...] Lecz ten człowiek niezawodnie jest potęgą!¹⁸

W liście pobrzmiwał ton podziwu i głębokiego zainteresowania magnetyzmem Towiańskiego, tzn. teorią dotyczącą duchowych związków łączących żywych z umarłymi. Poeta napisał, że Towiański był „porywający” w swoich poglądach. Miał charyzmę i siłę, konsekwentnie budował własną legendę. Na jego popularność wpłynął nakaz opuszczenia Francji, który otrzymał jako oskarżony o tajemnicze związki z tragiczną śmiercią Ferdynanda Filipa (księcia Orleanu), miał rzekomo tę śmierć przepowiedzieć. Wyjechał z Paryża 19 lipca 1842 roku, a fakt ten wzmocnił jeszcze bardziej jego siłę. Kraśiński zanotował, że twórca Sprawy Bożej „już miał wiernych swoich, brakowało mu prześladowania; wreszcie przyszło”. Po czym dodał: „każda rzecz, co zasłuży na prześladowanie, tym samym uważana jest nie za kpiny ni słabości. Siłę tylko siła prześladowuje!”¹⁹. Według Kraśińskiego prześladowanie przyczyniło się do wzmocnienia pozycji „mistrza”. Autor listów dostrzegł więc mechanizmy socjologiczne, które wpływały na legendę i popularność twórcy Sprawy Bożej w środowisku emigracyjnym. Był przeko-

nany, że do wzrostu tej popularności w znacznym stopniu przyczynił się Mickiewicz, który przyjął „duchowe rządy” Towiańskiego ze względu na pokrewieństwo ideałów.

2. *Biesiada* z Zygmuntem Krasińskim

Jak wynika z relacji listowych, Krasiński przeczytał *Biesiadę* z *Janem Skrzyneckim* w styczniu 1843 roku. Znał historię związaną z opublikowaniem rękopisu przez ks. Jełowickiego (bez zgody autora). Wiedział, o czym świadczy list do Delfiny Potockiej z 2 stycznia 1843 roku, że wydano *Biesiadę*, aby zgubić Towiańskiego „w umysłach ludzi”. Był oburzony taką metodą walki. Treść broszury opowiedział Delfinie w liście:

W tych 4 arkuszach albowiem nie ma nic innego nad rabinów żydowskich marzenia kabalistyczne, mowa wciąż o czarnych duchach i o białych, o kolumnach duchów białych zstępujących na ziemię; najwyżej stoi Chrystus, pod nim cherubiny, co należą do naszego planety, pod nimi Napoleon, pod nimi naród polski, na którym ta cała kolumna zstępująca się opiera. I Bóg jej rozkazał, by w taki sposób szła na ziemię i czarne duchy rozpędziła²⁰.

Po przeczytaniu *Biesiady* Krasiński stwierdził, że „jest to dość niezgrabnie, a nadzwyczaj niepoprawnie pisany zwój z trzech arkuszy”²¹, ale streścił Delfinie poglądy tam zawarte dość precyzyjnie. Bardzo dobrze zrozumiał wywód Towiańskiego. Niektóre fragmenty nawet mu się podobały, m.in. dotyczące rozwoju duchowego człowieka w Chrystusie, tęsknoty człowieka do Boga, do doskonałości oraz myśl, którą przywołał w liście: „Sam Bóg czeka i tęskni, choć jest Bogiem wszystkich światów, bo sam Bóg nie może według praw własnych obejść się bez miłości człowieka, bez wyrobienia się w doskonałości jakiegokolwiek cząstki wszechświata. (To piękne jest.)”²². Swoje rozważania podsumował stwierdzeniem:

Znać, że Towiański widzi obrazowo, poetycznie, bo to samo, co tu się zawiera, można znaleźć we wszystkich nowych pisarzach, lecz pod czystą formą rozumowania. Jednak wcale nie chcę twierdzić, by forma nawet Towiańskiego mylną zupełnie była²³.

Sprzeciw poety budziły nie tyle idee towianistyczne, ile „mistyczny”, „poetyczny”, niejasny, pozarozumowy sposób dowodzenia prawd. Teoria ta pretendowała do roli nowej religii, a tego Krasiński nie mógł zaakceptować. Autor korespondencji dostrzegał również teatralność Sprawy Bożej, sekciarskie zasady, jakie tam panowały, bezwzględne podporządkowanie osobie mistrza. Nie przyjął zwierzchnictwa Towiańskiego, którego posądzał o szarlatanizm, iście magnetyczne

oddziaływanie, ale jego poglądy, a szerzej osobowość budziły głębokie zainteresowanie romantycznego obserwatora. O wpływie i wydarzeniach w Kole poeta był na bieżąco informowany m.in. przez ks. Jełowickiego, z pasją przekazywał je w listach dalej, współtworząc legendę:

Ksiądz Jełowicki przebył wieczór cały u mnie, opowiadał najdziwniejsze sceny z Mickiewiczem i 44-ma innymi; rzucał się Gutt na niego jak wściekły i Mickiewiczowa to samo. Wpływ przytomności Towiańskiego tak działa na zwolenników jego, że stają się płaczącymi niewolnikami. Mickiewicz drży jak dziecko przy nim. Jełowicki oskarża go o straszne herezje, o zaprzeczanie, że Chrystus drugą osobą Trójcy, o utrzymywanie, że każda cząstka materii jest ciałem Bożym itd., itd.²⁴.

Kraśiński wiedział, że zespół kontrolowanych przez Towiańskiego, rytualnych zachowań w Kole Sprawy Bożej ma charakter ściśle określony. W liście do Delfiny z 14 stycznia napisał:

Ci, co uwierzą w niego, zrywają wszystkie związki z światem i przyjaciółmi. On nigdy z nikim nie dyskutuje, tylko wierzyć każe i wymaga ślepego posłuszeństwa. Siła magnetyczna taka w tym szlachcicu litewskim, że Jełowicki przyznaje, że kiedy spojrzy lub rękę ściśnie, to wpływ nadzwyczajny po człowieku się rozlewa. Nie tak tym, co mówi, jak tą siłą przekonywa i podbija. Kiedy to wszystko ksiądz opowiadał i stwierdzał faktami, rosła we mnie chęć spotkania się z tym człowiekiem, a przy tym bojaźń, byś Ty go nie spotkała [...] ²⁵.

Wypowiedzi Jełowickiego były dla niego ważne, wielokrotnie zastanawiał się nad fenomenem towianizmu, nad istotą jego oddziaływania na takich olbrzymów jak Mickiewicz. W jego pojęciu to oddziaływanie dokonywało się poza myślą, poza teorią i nauką o hierarchii duchów, tkwiło w nieracjonalnych, nie odkrytych jeszcze potencjach ducha człowieka, w magnetyzmie²⁶. Bezsprzecznie Towiański miał siłę, wpłynął na Mickiewicza, ale, co autor listów zauważył, twórca *Dziadów* realizował swoje zamierzenia w kierunku politycznym, w kierunku konkretnego czynu, dlatego doszło do rozłamu w Kole Sprawy Bożej. Kraśiński stwierdził, że Mickiewicz wykładał „logikę, filozofię mistyki” Towiańskiego. To skomplikowane sformułowanie, ponieważ w świetle korespondencji pojęcie mistyka, jako określenie czegoś niejasnego, wykluczało metody filozoficzne. W mniemaniu poety, Mickiewicz w prelekcjach porządkował i tłumaczył towianizm, nadawał mu logiczny porządek.

W listach „trzeźwego w mistycyzmie” (określenie Norwida) Kraśińskiego wiadać, że nie tyle idee Towiańskiego były niebezpieczne, co jego osoba. W emigracyjnym środowisku teoria trafiła na podatny grunt, niosła nadzieję na poprawę, a nawet całkowitą zmianę sytuacji historycznej, politycznej i społecznej. Towiański umiejętnie wykorzystał tę przychylność serc i umysłów. W liście do Małachowskiego Kraśiński napisał: „Masz prawdę, pan Adam to olbrzym, pan Jędrzej to magnetyzer, co obudził olbrzymia”²⁷. Wyraźniej sformułował swoje stanowisko

w liście do Delfiny Potockiej z 15 kwietnia 1843 roku: „Wojewoda [Małachowski] niegłupi – doskonale ich ocenił, mówi, że pełno tam łatwowierności i ignorancji. Jeden tylko Mickiewicz wielki i silny. A Towiański tylko tę posiada siłę, że obudza w piersiach jego wiarę i ideę”²⁸.

Według baczego obserwatora Mickiewicz był olbrzymem jeszcze przed spotkaniem z Towiańskim. Mistrz go obudził i wykorzystywał jego wielkość i siłę. Bezpośrednie wiadomości na ten temat poeta miał od Bohdana Zaleskiego, po rozmowach relacjonował wszystko Delfinie. Zaleski mówił między innymi o ceremoniale zachowań adeptów wobec osoby mistrza: „Klękają przed nim i całują go w ręce – pierwszym warunkiem jest wiara, że Andrzej od Pana posłany. Bez tego nic, kto zaś kalwin lub luter, ten wprzód na katolicyzm przejść musi, nim przypuszczą go do siebie”²⁹.

W świetle korespondencji Mickiewicz nie był fanatykiem, przyjął teorię Towiańskiego świadomie. W liście z 27 kwietnia 1843 roku, nawiązując do objęcia przez polskiego poetę przywództwa w Kole Sprawy Bożej, Krasieński napisał:

Jednak Adam teraz stał się naczelnikiem i już sam przyjmuje innych, i słucha ich słubów. Dał mu tę moc T[owiański]. Ja myślę, że Towiańskiemu dał moc raczej Adam, a im obu I d e a, a idei Pan! Lecz co do t e o r i i ich, słowo w słowo odgadliśmy, powiadam Ci, słowo w słowo w *missale romanum!* [Chodzi o *Przedświt*] Co do szczegółów, chwala Bogu, że nie, bo niektóre za bzikowate!³⁰

„Towiańskiemu dał moc raczej Adam” – to stwierdzenie wskazuje i potwierdza tezę, że to Mickiewicz wykreował towianizm i legendę Towiańskiego, nadał im zasadniczy kształt. Krasieński nawiązał do *Przedświtu*, który wyrażał idee bliskie towianizmowi, tzn. przeczcucie nadejścia nowej epoki, przemiany w sferze ducha i w dziejach. Cytat z *Missale Romanum (In vigilia Nativitatis Domini)* w formie motto poprzedzał *Przedświt*: „Dziś poznacie, iż przyjdzie Pan i zbawi nas, i z rana ujrzyście chwałę jego”. *Przedświt* jest najbardziej towianistycznym utworem Krasieńskiego, autor listów miał tego świadomość, dlatego napisał: „Towiański posłannikiem jest, co obudza w drugich ogień – nic więcej – ale ten ogień z nas wszystkich ma stopy swoje”³¹. Wspomniane przez poetę „bzikowate szczegóły” odnosiły się do całego rytuału zachowań towiańczyków, do mrocznego (mystycznego) tłumaczenia prawd i do fanatyzmu religijnego. Towiański ten ruch ku nowym czasom zapoczątkował. Pchnął „dusze wysychające na drogę, u której końca i prawdę, i zmartwychwstanie one znaleźć muszą”. Pisał o tym Krasieński również w liście do Delfiny Potockiej z 4–5 stycznia 1843 roku:

Wszyscy nie tylko czują, ale wiedzą już, że konieczna przybliży się konfiguracja rzeczy ludzkich i boskich na tym planecie. Augusta teoria dopiero jego wyświeci, a Augusta teorię, czy wiesz, co wyświeci? Oto czyn sam³².

Przedświt i *Niedokończony poemat* nie są jedynymi utworami, w których ów rys fascynacji ideą Towiańskiego można dostrzec. Po lekturze prelekcji paryskich Krasiński zastanawiał się, czy Mickiewicz będzie mówił o *Irydionie*, ponieważ – jak napisał w liście do Małachowskiego – „tam jest metempsychoza”³³. Twórca *Dziadów* nie wspominał o *Irydionie* w wykładach, nadmienił jedynie o *Trzech myślach Ligenzy*, *Przedświcie* i *Legendzie*. Dlaczego Krasiński napisał o metempsychozie w *Irydionie*? Prawdopodobnie nawiązał do *Dokończenia* dramatu i zapowiedzi ponownych narodzin głównego bohatera, który miał się przebudzić po wielu wiekach, stać się Polakiem i żyć w „krajnie mogił i krzyżów”. Trudno w tym przypadku mówić o typowej towianistycznej wędrówce dusz. W dramacie chodzi raczej o zmartwychwstanie, odrodzenie, powołanie do nowego życia. Pomysł metempsychicznej interpretacji *Irydiona* zrodził się w Krasińskim pod wpływem fascynacji towianizmem na początku lat czterdziestych. Jan Koźmian odnotował towianistyczne zainteresowania przyjaciela w liście do Stanisława Egberta Koźmiana z 22 lutego 1842 roku:

Mickiewicz więcej niż kiedy prorocत्वami zajęty; nauka Towiańskiego w wielu punktach styka się z ruchem filozoficznym w Niemczech i z ruchem sławiańskim. Zygmunt Krasiński i Danielewicz, o których mi dużo Cezary [Plater] z Monachium pisuje, Cieszkowski, Trentowski i wszyscy dawni hegliści w tym kierunku teraz idą. Z tą różnicą, że silna wiara w Towiańskim, a u nich rozum podstawą wszystkiego³⁴.

Jan Koźmian trafnie dostrzegł, że towianizm różnił się od koncepcji filozoficznych nie tyle na gruncie światopoglądowym czy ideowym, ile przede wszystkim „metodologicznym”. Krasiński czuł się zainspirowany, ale prawdy na temat ducha próbował objaśnić racjonalnie, na drodze analizy filozoficznej i dialektyki, nie mógł zaakceptować i przyjąć teorii, która pretendowała do rangi nowej religii, nowego objawienia. Towianizm nie stworzył spójnego systemu filozoficznego i odczytany autor *Przedświtu* tego rodzaju pęknięcia w teorii zauważył.

Trudno byłoby wskazać jakiś wyraźny kierunek rozwoju poglądów Krasińskiego na towianizm, ponieważ opinie poety pulsowały różnorodnością, od ostrej oceny do fascynacji, zmierzały jednakże w stronę coraz surowszej krytyki Mickiewicza. W liście z 24 stycznia 1843 roku poeta napisał: „Rozgłoszono w kraju, że pan Adam oszalał zupełnie”³⁵. Takie uwagi były wówczas powszechne, na przykład poznański „Tygodnik Literacki” określił postępowanie twórcy *Dziadów* jako „znikczemnienie” i „szaleństwo”³⁶.

Krasiński nie zmienił zdania na temat Towiańskiego również w 1846 roku, czyli po lekturze *Biesiady z bratem Karolem* (wydanej w Paryżu 1845 roku, opublikowanej w „Dzienniku Narodowym” 1846, nr 253). W liście do Małachowskiego pisał: „*Biesiada* nowa zrozumialsza. To samo, co w *Lamenem*, to samo, co tu i ów-

dzie, i wszędzie za dni naszych, tylko że straszną szarganią stylu oblepione i dziwnymi kształty mistycznymi upostaciowane³⁷. Krasieński ponownie łączył idee Towiańskiego z teoriami religijnymi na zachodzie Europy m.in. z pismami Lamennais'go. Najprawdopodobniej miał na myśli *Les Evangiles... Avec des notes et des réflexions à la fin de chaque chapitre* (Paryż 1846). W korespondencji powróciły zarzuty odnoszące się do nieprecyzyjnych, spekulatywnych objaśnień Towiańskiego. W liście z 10 lutego 1846 roku czytamy:

Człowiek to musi być czucia ogromnego [chodzi o Towiańskiego], ale inteligencji niezartkiej: giesta jego i głos muszą wywierać wrażenie na słuchaczy i widzów magnetyczne, ale wszystko, co napisze, staje się lawą wystygłą, zaskorupiałą, szarą, która już ni pali, ni świeci, ale papier okrywa dość szpetnie i niezrozumiale. Idea jego ta sama, powtarzam, co wieku: Chrystus pojęty w pełni pojęcia, a zatem wykonany, uczyniony w świecie; Ludzkość, czyli Królestwo Boże na ziemi przed nią, do dalszych przeznaczeń rodu ludzkiego do anielstwa, a do niej przez Polskę, przez ową wieku naszego zbiorową, ukrzyżowaną Chrystusowość³⁸.

Z opinii listowych wynika, że prawdziwym twórcą idei towianizmu był Mickiewicz obdarzony silniejszą osobowością, inteligencją i autorytetem od swego mistrza, to on przyczynił się do ekspansji towianizmu. Autor *Przedświtu* miał inny stosunek do „towiańszczyzny” Słowackiego, w której widział przejaw skrajnego indywidualizmu, natomiast towianizm Mickiewicza jawił mu się jako zapowiedź końca epoki indywidualności, początek epoki mesjanistycznej. Potwierdzenie słuszności powyższej tezy znajdujemy w liście z 11 maja 1844 roku:

Myla się ci, którzy wyglądają Mesjasza jednego. Mesjasz był już i jest, Chrystus był, teraz idzie epoka cała mesjaniczna, ale nie już indywidualność. Ducha świętego kształtem nie jest indywidualny kształt, ale ogólny, to kopała błękitu. Wielu powołanych być może, wielu wybranych na to, ale nigdy, nigdy żaden już Chrystus niepowtarzalny, bo jest, bo Jego słowo tylko rozwinąć się musi i żadne indywidualium Jemu nie dorówna, cała ludzkość tylko musi Mu dorównać, wszyscy stać się bracią Jego w obliczu Ojca³⁹.

Epoka „mesjanistyczna” miała być epoką aktywnego uczestnictwa w rzeczywistości historycznej i społecznej. Krasieński postulował „zejście z niebios” na ziemię, gdyż tylko na ziemi mogła się narodzić prawdziwa poezja. Wobec towianizmu zajął stanowisko ortodoksyjne, nie uznał Towiańskiego za mistrza duchowego, odrzucił fanatyzm religijny, niejasne, spekulatywne objaśnienia procesów dziejowych. Jego zdaniem prawdy historiozoficzne domagały się uzasadnień logicznych i filozoficznych. W świetle listowych opinii Towiański był wręcz szarlatanem o magnetycznej mocy, który chciał stworzyć w obrębie Kościoła katolickiego nowy kościół. Idee głoszone przez litewskiego proroka samozwańca miały dla Krasieńskiego duże znaczenie, wpłynęły na ukształtowanie romantycznej kon-

cepcji mesjanizmu religijnego opartego na ciągłym aktywizmie duchowym, wytrwałym przenoszeniu religii w sferę życia.

Refleksje Krasińskiego, a raczej jego pogłębione analizy rzucają światło na dotychczasowe sądy o fenomenie towianizmu. Poeta wykazał duże zrozumienie i dociekliwość w poznawaniu tego zjawiska. Można zaryzykować stwierdzenie, że wypracował swoją koncepcję Towiańskiego i towianizmu. Był świadomy, z jednej strony, negatywnych opinii w środowiskach emigracyjnych, nieprzyjaznej atmosfery, a z drugiej sekciarskich dziwactw i nadużyć w Kole Sprawy Bożej, mimo to okazał duże zrozumienie. Teorii zarzucał eklektyzm, ale uważał, że wpisala się ona zgodnie w oczekiwania i dążenia emigracji, ogólnie epoki, że budziła umysły i serca, dawała nadzieję. Sądy pulsują zmiennością, jednakże poeta był przekonany, co do tajemniczego oddziaływania osobowości Towiańskiego, postrzegał go jako człowieka o ogromnej charyzmie, który był w stanie zdobyć takie duchy jak Mickiewicz i Słowacki, a jego samego wprawić w twórcze osłupienie i... dążenie do *Przedświtu*.

Przypisy

¹ Zob. A. Sikora, *Towiański i rozterki romantyzmu*, Warszawa 1984, s. 80 i n.; Tegoż, *Towiański i nowe objawienie*, [w:] *Filozofia polska*, red. B. Baczeko, Warszawa 1967.

² Z. Krasiński, *Pisma, Wydanie Jubileuszowe*, oprac. J. Czubek, Warszawa – Kraków 1912, t. VI, s. 128.

³ Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów zebrał, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski*, Warszawa 1991, t. 1, s. 470 (list do J. Słowackiego z 27 X 1841, z Munich, wł. z Varenny).

⁴ W liście do Potockiej na temat proroków czytamy: „Ojciec nasz niebieski skąpy w takich synów swoich lub posłanników anielskich natchnionych, bo Syna jednego ma tylko, i ten już przeszedł przez planety; a przez ciąg wieków kilku nam tylko ukazał proroków i aniołów – Platona przed Chrystusem i Sokrata, którzy nieśmiertelność obiecali ludziom i pierwsi nauczyli ich, że duchami są. Po Chrystusie dał, w chwili zguby, jednego z serafów swoich na chwil kilka Francji – Joannę d’Arc. Zresztą, nigdzie nie widział pewnych historii, bożym piętnem nie zbitym, jasnym naznaczonych objawów lub posłanników. Ale pełno jest podrzędnych, którzy się snują jak mary w bładym zmierzchu i w takiej niewyraźności form, że nie można ich dokładnie ocenić. W tym gatunku jest sławny Jakub Boehm w Niemczech, Swedenborg – i wielu innych”. Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej* opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. 1, s. 452–453 (list z I–III 1842). Dalej skrót LDP (cyfra rzymska po skrócie oznacza numer tomu). Z listu wynika, że dla romantyków Platon był wręcz jednym z proroków, pierwszym objawicielem duchowej istoty człowieka i świata (notabene *Biesiada* Towiańskiego przywoływała *Biesiadę* Platona, miała być *Biesiadą* nowych czasów). W liście z 12 I 1843 Krasiński porównał determinację Towiańskiego do działalności Joanny d’Arc. Zob. LDP I, s. 684.

⁵ LDP I, s. 366 (list z 26 XI 1841, z Munich).

⁶ LDP I, s. 367.

⁷ LDP I, s. 366–367 (list z 26 XI 1841, z Munich). W tym liście poeta opisywał podróże Towiańskiego: od Petersburga, przez Niemcy, Włochy, Drezno do Francji. Przytaczał krążące wśród emigracji plotki na jego temat.

⁸ Na temat atmosfery w Wilnie w latach dwudziestych, zob. A. Witkowska, *Wstęp*, [w:] *Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*, Wrocław 1959; A. Witkowska, *Równieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962.

⁹ Zob. W. Weintraub, *Vilna e la mistica*, „Ricerche Slavistiche”, XV (1967).

¹⁰ LDP I, s. 367 (list z 26 XI 1841, z Munich).

¹¹ Zob. LDP I, s. 368 (list z 26 XI 1841, z Munich).

¹² LDP I, s. 372–373 (listy 1–2 XII 1841, z Munich).

¹³ Z. Krasieński, *Listy do Adama Sołtana*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975, s. 414 (list z 17 XII 1841, z Munich). Dalej skrót LAS. Dopełnieniem tego cytatu niech będą słowa z listu do S. Małachowskiego: „Objawienie Syna Bożego, objawienie praw Ducha nie powtórzy się, już dopełnionym jest i, co duch nasz tutaj, znamy; ale drugie potrzebne i nie dane dotąd, a skoro potrzebne, a nie dane, danym bęązie, bo Ojciec niebieski nie umie opuszczać, a to się tyczy sfer natury, która, nim poznana, bywa zawsze szatanem człowiekowi, a gdy on ją ściśnie w ramiona i przymusi powiedzieć imię swoje ukryte, staje się wnet cudownym aniołem i nie podbitym aniołem! [...] Zbliżamy się do wielkiego odkrycia magnetycznego, które nas połączy z wszechświatem przez widzenie w odległości i może z światem dusz umarłych [...]” Z. Krasieński, *Listy do Stanisława Małachowskiego*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1979 (list z 7 XII 1841, z Munich). Dalej skrót LSM.

¹⁴ LDP I, s. 416 (list z 13–14 XII 1841, z Munich).

¹⁵ LDP I, s. 627 (list z 16 VII 1842, z Kissingen).

¹⁶ LDP I, s. 689 (list z 18 I 1843, z Rzymu).

¹⁷ Z. Krasieński, *Listy do Cieszkowskiego, Jaroszyńskiego, Trentowskiego*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1988, t. I, s. 96–97 (list do A. Cieszkowskiego z 20 I 1843, z Rzymu). Dalej skrót LCJT. Cyfra rzymska po skrócie oznacza numer tomu Na temat Leroux zob. również LDP I, s. 689–691.

¹⁸ LDP I, s. 628 (list z 16 VII 1842, z Kissingen)

¹⁹ LAS (139) z 29 VII 1842, z Kissingen, s. 433 (zob. przypis, LAS, s. 434). Por. LDP I, s. 448–449. Pisał o tym wydarzeniu m.in. J. Kallenbach, *Towianizm na tle historycznym*, Kraków 1924.

²⁰ LDP I, s. 671 (list z 2 I 1843, z Rzymu). *Biesiada* Towiańskiego została napisana „w dn. 24 grudnia 1840 r. – 10 stycznia 1841 w Brukseli, gdzie Skrzynecki bawił jako generał w służbie belgijskiej. Nie była przeznaczona do druku. Jełowicki wydał ją korsarsko w jesieni 1842 r. (nie wiadomo, czy za zgodą Skrzyneckiego) na dowód nieprawości Towiańskiego, wstrzymując jednak na razie jej rozpowszechnianie. [...] Przedrukował ją Władysław Plater w *Dzienniku Narodowym* w nrach 107 i 109 z 15 i 29 kwietnia 1843 r.” (przypis, LDP I, s. 673).

Swemu oburzeniu faktem publikacji Krasieński dał wyraz w liście do Gaszyńskiego: „*Biesiadę* znam, mówiłem Ci o niej, pierwsza to próbka, zagmatwana jak wszystkie pierwsze próbki. Świństwem znakomicie stronniczym wydanie tego pisma przez Skrzyneckiego, a wydrukowanie przez Platę, *c'est plat!* Nikt nie ma prawa cudzego rękopismu bez jego pozwolenia drukować [...]” Z. Krasieński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 275 (list z 5–9 V 1843, z Rzymu). Najprawdopodobniej żona gen. Skrzyneckiego przekazała tekst *Biesiady* ks. Jełowickiemu. Zob. A. Sikora, *Towiański i rozterki romantyzmu*, op. cit., s. 17.

²¹ LDP I, s. 682 (list z 12 I 1843, z Rzymu).

- ²² LDP I, s. 683 (list z 12 I 1843, z Rzymu).
- ²³ LDP I, s. 683–684 (list z 12 I 1843, z Rzymu).
- ²⁴ LDP I, s. 686 (list z 14 I 1843, z Rzymu).
- ²⁵ LDP I, s. 686 (list z 14 I 1843, z Rzymu).
- ²⁶ Obszerny wywód na temat magnetyzmu znajduje się w LDP I, s. 397–400 (list z 8 XII 1841, z Munich).
- ²⁷ LSM, s. 62 (list z 15 IV 1843, z Rzymu).
- ²⁸ LDP I, s. 752 (list z 15 IV 1843, z Rzymu).
- ²⁹ LDP I, s. 767 (list z 27 IV 1843, z Rzymu).
- ³⁰ LDP I, s. 767–768 (list z 27 IV 1843, z Rzymu).
- ³¹ LCJT I, s. 117, list do A. Cieszkowskiego z 14 VIII 1843, z Warszawy.
- ³² LDP I, s. 674 (list z 4–5 I 1843, z Rzymu).
- ³³ LSM, s. 63 (list z 15 IV 1843, z Rzymu).
- ³⁴ J. Koźmian, list do St. E. Koźmiana z 27 II 1842, z Paryża, [w:] Z. Krasieński, *Listy do Koźmianów*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 538.
- ³⁵ LDP I, s. 693 (list z 24 I 1843, z Rzymu).
- ³⁶ Zob. B. Zakrzewski, „*Tygodnik Literacki*” 1838–1845, Warszawa 1964, s. 109.
- ³⁷ LSM, s. 94 (list z 10 II 1846, z Nicei). Por. Z. Krasieński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 398 (list z 14 II 1846, z Nicei). Dalej skrót LJL.
- ³⁸ LSM (28) z 10 II 1846, z Nicei, s. 94. W liście do D. Potockiej napisał o towiańczykach: „To myśli nie ich, ale wielu, krążące wszędzie. Oni zamiast je uporządkować, pomieszczyli je i zaciemnili. Oto ich robota!” LDP III (457), z 25 VI 1846, z Nicei, s. 35.
- Krasieński zgadzał się z obrazem Chrystusa, z teorią przeznaczenia anielskiego. Takie same myśli powtórzył Lubomirskiemu: „Wyszła nowa *Biesiada z bratem Karolem*. Wiesz tam nazwan Duchem w ziemi, wódz Różycki ziemią w Duchu. Styl zaszargany do najwyższego stopnia, jednak daleko zrozumialsza ta *Biesiada* od pierwszej. Idea za podstawę służąca to ta sama, którą wszędzie nasz wiek pod jakimi bądź kształtami wypowiada – Chrystusowość stosunków społecznych, uwielbienie Chrystusa przez pojęcie i czyn”. LJL, s. 398 (list z 14 II 1846, z Nicei).
- ³⁹ LDP II, s. 428 (list z 11 V 1844, z Warszawy).